

https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr13

Joanna Wawryk

Uniwersytet Zielonogórski

WOBEC MITÓW I FAKTÓW. PRZEDSTAWIENIA KOLONII TRĘDOWATYCH NA SPINALONDZE WE WSPÓŁCZESNEJ LITERATURZE



Położona u północnych wybrzeży Krety wyspa Spinalonga jest obecnie atrakcją turystyczną. Przyplływają na nią turyści, by obejrzeć miejsce, gdzie w latach 1903-1957 mieściła się główna grecka kolonia trędowatych. Tą samą trasą – zaledwie kilkaset metrów z rybackiej miejscowości Plaka albo półtorej godziny z Agios Nikolaos – przez ponad 50 lat były przewożone osoby, u których stwierdzono obecność *Mycobacterium leprae*. Dla nich droga wiodła tylko w jedną stronę, nie mieli prawa opuszczenia wyspy. Spinalonga stała się dla wielu miejscem życia i śmierci, azylem i więzieniem. Obecnie jest też przestrzenią, która ze względu na swoją przeszłość pobudza wyobraźnię, a jej historia staje się tematem reportażu i felietonów¹. Wyspa, na której żyli ci, o których świat zdawał się zapomnieć, zyskała swój literacki obraz w powieści Victorii Hislop *Wyspa* z 2005 roku. Spinalonga pojawiła się również w *Szeptach z wyspy samotności* (2020) Magdy Knedler. Prawdę o życiu w leprozorium, będącą niekiedy w opozycji do literackich kreacji i tekstów zamieszczanych w folderach turystycznych, starała się przekazać Małgorzata Gołota w reportażu z 2021 roku *Spinalonga – wyspa trędowatych*. Powyższe tytuły są też świadectwem tego, jak trąd był/jest postrzegany oraz jakie stereotypy i mity dotyczące chorych na leprę stara się przełamać najnowsza literatura. W powieściach Hislop i Knedler akcja i losy bohaterów są związane z wyspą. Fikcyjne historie zostają osadzone w realistycznej przestrzeni, a szczególnie topograficzne i te

¹ Zainteresowanie Spinalongą widać również w polskich tytułach prasowych – zob. np.: M. Bar-del, *Wyspa strachu*, „Znak” 2008, nr 12, s. 157-163; *idem*, *Hades – ostatnie doniesienia: wyspa trędowatych*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 3, s. 23-24; Ł. Długowski, *Spalona słońcem wyspa przeklętych*, „Gazeta Wyborcza” 2014, nr 271, s. 47-48.

związane z dziejami wyspy świadczą o merytorycznym przygotowaniu pisarek. Gołota miała inny cel – w jej obszernym reportażu chodzi o pokazanie prawdy, demitologizację Spinalongi; dziennikarka opisuje kolonię, której ostatni pacjenci jeszcze żyją. Trąd jest wciąż aktualnym problemem – co w różny sposób uzmysławiają utwory z zakresu literatury pięknej i faktu. Rozważania prezentowane w artykule mają charakter przede wszystkim literaturoznawczy, jednakże refleksja nad trądem w literaturze wymaga też wskazania na inne, pozaliterackie konteksty.

Chory jako wykluczony

Trąd – przewlekła, zakaźna choroba, obejmująca skórę, błony śluzowe i zakończenia nerwów obwodowych była już znana antycznemu światu. Pomysłem starożytnych są miejsca wydzielone dla chorych – leprozoria, których liczba bardzo wzrosła w średniowieczu. Według Ewy Augustynowicz-Kopeć i Zofii Zwolskiej:

Największe nasilenie trądu w Europie przypadało na X-XII wiek. W tamtych czasach lekarze potrafili rozpoznać trąd i rozumieli, że choroba przenosi się pomiędzy ludźmi. Trędowatych izolowano wprawdzie dużo wcześniej – już w starożytności, ale dopiero w społeczeństwach feudalnych powstawały wydzielone domy i przytulki zwane leprozoriami, w których przymusowo umieszczano trędowatych. Ocenia się, że w XIII w. w Europie było 19 000 leprozoriów. Odosobnieni trędowaci uważani byli za ludzi nieczystych i wyklętych na całe życie. Chorzy musieli nosić odrębne ubiory, używać dzwoneczków, grzechotek i innych sygnalizujących zdrowym ich zbliżanie się².

W XIV wieku dżuma zdziesiątkowała ludność Europy, w tym chorych na trąd. Jak podają autorzy opracowania *Trąd i jego postrzeżenie na przestrzeni dziejów*³, trąd nie zniknął zupełnie, niemniej nigdy nie powrócił na kontynent w takiej skali jak w średniowieczu. Przez stulecia w pomoc trędowatym zaangażowany był Kościół katolicki⁴, który nadal prowadzi ośrodki dla chorych. Mimo że obecnie trąd jest całkowicie

² E. Augustynowicz-Kopeć, Z. Zwolska, *Wybrane zagadnienia biologii Mycobacterium leprae*, „Postępy Nauk Medycznych” 2011, nr 10, s. 895-903, <https://www.czytelniamedyczna.pl/3794,wybrane-zagadnienia-biologii-mycobacterium-leprae.html> [dostęp: 22.09.2022].

³ Zob. M. Jelonek, J. Gadzińska, J. Gadziński, *Trąd i jego postrzeżenie na przestrzeni dziejów*, „Annales Missiologici Posnanienses” 2015, t. 20, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/amp/article/view/5631/5709> [dostęp: 22.09.2022].

⁴ W czasie pierwszej wyprawy krzyżowej powołano Zakon Rycerzy św. Łazarza (1116 r.), zajmujący się posługą trędowatym. Literatura hagiograficzna zawiera przykłady świętych pomagających chorym (św. Kinga, św. Elżbieta Magdeburska, św. Agnieszka Czeska, św. Franciszek z Asyżu). Z relacji misjonarzy i osób zaangażowanych w pomoc trędowatym, z dzienników, korespondencji, a także z publikacji im poświęconych wyłania się obraz dramatycznej sytuacji chorych na trąd. Zob. *ibidem*, s. 81-83. Autorzy artykułu *Trąd i jego postrzeżenie na przestrzeni dziejów* wymieniają jako prekursorów zorganizowanej i kompleksowej opieki nad chorymi na trąd bł. Damiana de Veuster, bł. Jana Beyzyma. Oprócz polskich misjonarzy padają też nazwiska świeckich lekarek – dr Heleny Pyz i dr Wandy Błęńskiej.

uleczalny, ludzie wciąż umierają na tę chorobę. Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy, oprócz braku wiedzy, edukacji, kwestii dostępności leków i systemowych rozwiązań w danym kraju, trzeba wymienić lęk i wstyd, które nadal wzbudza trąd. Historia tego lęku i wstydu też sięga starożytności.

Wyobrażenia antycznego świata często łączyły zarazę dotykającą społeczność lub jednostkę z karą zesłaną przez Boga/bogów. Oba źródła kultury śródziemnomorskiej – Biblia i mity greckie – zawierają przykłady chorób ukazanych jako narzędzie gniewu, zemsty czy próby⁵. Trąd był formą kary dla Miriam, Ozjasza i Gechaziego. Pokryte „złośliwymi wrzodami od stóp aż do głowy” (Hi 2,7) ciało Hioba i opisy symptomów choroby skórnej zawarte w Księdze Kapłańskiej⁶ to jedne z pierwszych przedstawień trądu. Wobec takich objawów Stary Testament zalecał ogłoszenie chorego „nieczystym” i wyłączenie go ze społeczności zdrowych. Nowy Testament zawiera już inny wzorzec postępowania – Chrystus nie stroni od trędowatych, nie okazuje im pogardy, lecz współczucie, oraz uzdrawia ich.

Mitologia i tragedie greckie również zawierają obraz wykluczonego ze względu na jątrzącą się ranę: Filoktet, wybrany łucznik, prowadził okręty do walki, cieszył się szacunkiem innych, ale gdy został ukąszony przez hydrę i cierpiał, Achajowie, nie mogąc znieść zawrota głowy i smrodu jego ropiejącej rany, zostawili go na bezludnej wyspie Lemnos. Oto jedno z pierwszych przedstawień człowieka usuniętego z ludzkiej społeczności przez stan choroby. W tragedii Sofoklesa Filoktet opowiada o swoim rozpaczliwym położeniu, o mękach psychicznych i fizycznych, z jakimi zmagał się przez 10 lat. W historii Filokteta Krystyna Koziółek dostrzega „niezwykle wyrazisty i przejmujący obraz degradacji jednostki – bohatera przemienionego w zdziczałego kalekę, wegetującego niemal jak zwierzę w zupełnej samotności”⁷. Niemniej w tym poniżeniu wykazuje się on niezłomnością i heroizmem. Susan Sontag trafnie twierdzi, że Filoktet i jego cuchnąca rana mogą służyć za analogię „dla naszego współczesnego obrazu choroby wstydlivej i izolującej od społeczeństw”⁸. Różne teksty kultury, zaczynając od antyku, ukazują, jak społeczności stygmatyzują chorych. Wokół trądu, który dotyczy ludzi od setek lat, krąży wiele wyobrażeń, także błędnych i krzywdzących, a ich nośnikiem jest również literatura. To szerokie zagadnienie, wykraczające poza ramy artykułu, niemniej warto wskazać na kilka przykładów, będących kontekstem dla współczesnych ujęć Hislop, Knedler i Gołoty.

⁵ Np. w *Iliadzie* plaga zesłana przez Apolla na Achajów jest karą za porwanie Chryzeidy przez Agamemnona, w *Królu Edypie* na Teby plaga spada na gród, gdyż królobójca nie poniósł kary.

⁶ Trzynasty i czternasty rozdział Księgi Kapłańskiej zawiera szczegółowe „Przepisy dotyczące trądu”.

⁷ K. Koziółek, „*Filoktet*”. *Lekcja choroby dla zdrowych*, „Świat i Słowo” 2015, nr 1 (24), s. 29.

⁸ S. Sontag, *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, tłum. J. Anders, Kraków 2016, s. 5.

W *Dziejach Tristana i Izoldy* zawarty jest opis grupy trędowatych. Według średniowiecznej legendy są oni ohydni i lubieżni, pałają żądzą do pięknej Izoldy: „Owóz stu trędowatych, poczwarnych, ze zżartą i łuszczącą się skórą, przybiegłszy na kulach z hałasem grzechotek, cisnęło się naprzeciw stosu. Pod obrzękłymi powiekami oczy ich nabiegłe krwią cieszyły się widowiskiem”⁹; jeden z chorych mówi do króla: „Daj nam Izoldę i niech nam będzie wspólna! Choroba nasza podsyca w nas żądze. Daj ją trędowatym; nigdy kobieta nie zaznała gorszego losu. Patrz, łachmany przylegają do naszych ran sączących ropę”. Oddanie Izoldy trędowatym miało być hańbą i losem gorszym od śmierci. Średniowieczny opis chorych nawiązuje do biblijnego przekazu. Los trędowatego związany jest z żebraniem, chorzy mieszkają w „niskich norach” w „zagrodzie trędowatych”, czyli są odseparowani od zdrowych, a grzechotka ma informować o obecności chorego.

Kończący trędowaci pojawiają się też w *Żywych kamieniach* Wacława Berenta (1918). W realiach średniowiecza, w których autor osadza swą powieść, obraz proszących o jałmużnę chorych był częsty – o hałasujących grzechotkami i odbywających procesje trędowatych pisał Johan Huizinga w *Jesieni średniowiecza*¹⁰. O trędowatych w kontekście herezji dysputują Wilhelm i Adso, bohaterowie *Imienia róży* Umberto Eco (1980). Młody nowicjusz kojarzy trędowatych z *Dziejów Tristana i Izoldy*, widział też pochody chorych o rozkładających się ciałach, dla doświadczonego zaś mistrza trędowaci są symbolem odtrąconych, biednych, prostaczków, wydziedziczonych, odizolowanych i upokorzonych¹¹. Do historii średniowiecznej sięgnęła Zofia Kossak-Szczucka, pisząc *Krzyżowców* – trylogię poświęconą wyprawom krzyżowym. Bohaterem drugiej części – *Król trędowaty* z 1937 roku – jest Baldwin IV. Ten król jerozolimski panował w latach 1174-1185 i odniósł największe militarne zwycięstwo nad wojskami muzułmańskimi w bitwie pod Montgisard. Kossak-Szczucka przedstawia króla jako bogobojnego i żyjącego w cierpieniu. Ciało Baldwina nosi coraz więcej oznak choroby. Bohater pragnie uzdrowienia, a jego rozpaczliwa modlitwa u Grobu Pańskiego nasuwa skojarzenia z losem biblijnego Hioba. Królewskie „nadgnię”, rozpadające się ciało staje się też metaforą rozkładu państwa. Baldwin umiera, pokładając w Chrystusie nadzieję na życie wieczne: „Chryste... Chryste... Byłem trupem... Gniłem żywy... Za to teraz zmartwychwstanę... Zmartwychwstanę”¹². Chrystus jako uzdrowiciel trędowatych

⁹ Ten i kolejne cytaty z *Dziejów Tristana i Izoldy* w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego podaje, korzystając z serwisu Wolne Lektury: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dzieje-tristana-i-izoldy.html> [dostęp: 22.09.2022].

¹⁰ Zob. J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, tłum. T. Brzostowski, wstęp H. Barycz, posł. S. Herbst, Warszawa 1998, zwł. rozdz. *Dynamika życia*.

¹¹ Zob. U. Eco, *Imię róży*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 2004, rozdz. *Dzień trzeci. Nona*.

¹² Z. Kossak, *Król trędowaty*, Warszawa 2019, s. 215.

pojawił się wcześniej w powieści *Ben Hur* Lewisa Wallace'a z 1880 roku. Tytułowy bohater, żydowski arystokrata, spotyka na swojej drodze Jezusa, a cudowne wyzdrowienie z trądu jego matki i siostry wskazuje na boską interwencję.

Powieści Wallace'a i Kossak-Szczuckiej, osadzone w realiach historycznych antyku lub średniowiecza, łączą obraz trędowatego z elementami religijnymi, kontynuując biblijne wyobrażenia Chrystusa jako uzdrowiciela. Odmiennie przedstawienie losu trędowatego przynoszą teksty, których autorzy sami zobaczyli, jak wygląda kolonia trędowatych. Kolonia wszak to nie szpital, tylko miejsce przymusowego pobytu – tak ujęte leprozorium wpisuje się w definicję więzienia. Na przykład tytułowy bohater opowiadania *Trędowaty Koolau* Jacka Londona z 1909 roku nie chce poddać się przymusowej izolacji, gdyż żył jako wolny człowiek i jako wolny chce umrzeć. Karą za chorobę jest więzienie; utwór zaczyna się od słów: „Dlatego, że jesteśmy chorzy, odbierają nam wolność. Byliśmy posłuszni prawu. Nie robiliśmy nic złego. A jednak chcieliby wsadzić nas do więzienia”¹³. U genezy tego utworu znajduje się wizyta pisarza w kolonii trędowatych Moloka'i na Hawajach – najstarszej należącej do Stanów Zjednoczonych, kojarzonej z działalnością ojca Damiana, misjonarza katolickiego, który w czasie swojej misji zachorował i zmarł na trąd, kilka lat przed przyjazdem Londona.

Poruszający obraz wyspy trędowatych zawarł Henri Charrière w autobiograficznej powieści *Papillon* z 1969 roku. Historia pobytu autora w kolonii karnej na Wyspie Diabelskiej w Gujanie Francuskiej (w 1931 roku Charrière został niesłusznie oskarżony o morderstwo i skazany na dożywotnie więzienie) zawiera opis różnych przypadków trądu, w tym drastyczną charakterystykę ciała trędowatego. Warunki, w jakich są izolowani chorzy-więźniowie, to inny świat¹⁴.

Proza z drugiej połowy ubiegłego stulecia zawiera przykłady wykorzystania trądu jako metafory, które z jednej strony wydają się diagnozą kondycji człowieka, z drugiej – wpisują się w metafizykę cierpienia, ukazując samotność jako graniczne doświadczenie rozpacz i nadziei. Figura trędowatego pozwala opowiedzieć o kryzysie oraz upadku człowieczeństwa i wbrew tej tragicznej wiedzy – wskazać na trwałość wartości z kręgu kultury chrześcijańskiej. Tak można by interpretować opowiadanie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego z 1958 roku pt. *Wieża*. Szkatułkowość narracji, przechodzenie od losu jednego bohatera do miejsc wspólnych z losem drugiego naprowadza na nadrzędną tajemnicę; między wyrażonym a niedopowiedzianym rozciąga się sfera imponderabiliów. Przestrzeń, czas, bohaterowie – prawie wszystko w tym opowiadaniu ulega zwielokrotnieniu, a los umarłego za życia zostaje rozpisany na kilku bohaterów.

¹³ J. London, *Trędowaty Koolau*, tłum. B. Zieliński, [w:] *idem*, *Opowieści Mórz Południowych*, Warszawa 1987, s. 205.

¹⁴ Zwłaszcza opis życia trędowatych na Gołębiej Wyspie jest szokujący. Zob. H. Charrière, *Papillon*, tłum. W. Gilewski, Warszawa 2012.

Kluczem interpretacyjnym – a przynajmniej jedną z możliwości – wydaje się analogia. Samotność żołnierza, który w 1945 roku znajduje się w domku w dolinie Aosty, można odnieść do sytuacji nauczyciela z Turynu, a także do François-Xaviera de Maistre’a, autora *Trędowatego z miasta Aosta*, oraz do sytuacji bohaterów tego utworu. Herling-Grudziński dość dokładnie streszcza utwór de Maistre’a z 1811 roku. W dialogu między żołnierzem a chorym zaskakuje, jak dużo empatii wykazuje żołnierz, dostrzegając w losie ich obu wyraźne podobieństwa. Solidarność z chorym otwiera na metafizyczny wymiar cierpienia. I tu autor naprowadza na kolejne dwa ważne symbole: Hioba i Chrystusa – wielki krucyfiks w celi *Wieży* ze śladami rdzy i kurzu, przybierającymi wygląd trądu. Los trędowatego – pogrzebanego za życia – przeraża, ale też niesie przesłanie, że „ten, kto pokocha swoją celę [...] znajdzie w niej spokój”¹⁵.

Problematykę etyczno-religijną poruszył również Graham Greene w *Trądzie*. Greene, podobnie jak Herling-Grudziński, ukazał powojennego człowieka w stanie kryzysu. Powieść z 1961 roku opowiada o uznanym architekcie z Europy, który krótko po wojnie jedzie do Konga. Query porzuca swoje dotychczasowe życie, gdyż – jak sam diagnozuje swój stan – doszedł do kresu, jest wyjałowiony z uczuć, nie czuje nawet cierpienia. Czuje się jak trędowaty¹⁶. Query niczego nie udaje, nikogo nie okłamuje; prawda jest dla niego kluczowa. Angażuje się w budowę szpitala dla trędowatych i będąc po prostu użytecznym, jest już na drodze do osiągnięcia spokoju. Powieść w interesujący sposób przedstawia podejście zdrowych do choroby, z punktu widzenia bohaterów reprezentujących odmienne światopoglądy (podobnie jak w *Dżumie* Alberta Camusa). Stosunek do trądu staje się probierzem człowieczeństwa.

Decyzję o służbie trędowatym podejmuje też Mitsu, bohaterka powieści Shusaku Endo *Kobieta, którą porzuciłem*. W tym utworze, koncentrującym się na relacji studenta z prostoduszną dziewczyną, świat trędowatych nie jest szczegółowo opisany. Mitsu, będąc dzieckiem, czuła strach, ciekawość i współczucie wobec trędowatych. Od matki słyszała stereotypowe sądy – że „taką żebraczką bez palców” można zostać za karę i że choroba jest dziedziczna. Mimo że trąd jest uleczalny, szpital dla chorych – „ukaranych przez niebo” – jest ulokowany w lesie, z dala od siedlisk zdrowych osób i wygląda jak koszary. Drugi bohater utworu – Yoshioka-san, chociaż przeszedł w dzieciństwie chorobę, która okaleczyła jego ciało, wyraża pełen uprzedzenia i nienawiści pogląd: „Trędowaci! [...] Powinno się ich wysyłać gdzieś na dalekie wyspy. I należałoby ich

¹⁵ G. Herling-Grudziński, *Wieża*, [w:] *idem, Wieża i inne opowiadania*, Poznań 1988, s. 13.

¹⁶ W rozmowie z doktorem przyznaje: „przede wszystkim chciałem znaleźć się w jakimś miejscu całkiem pustym, gdzie nie byłoby nowych budynków ani kobiet, nic, co by mi przypominało o czasie, kiedy byłem żywy, miałem pracę, która była powołaniem, i zdolność kochania... jeśli to była kochanie. Sparaliżowani cierpią, ich nerwy zachowały zdolność czucia, ale ja, doktorze, jestem jednym z tych okaleczonych” – G. Greene, *Trąd*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1972, s. 50-51.

sterylizować, żeby nie wydawali potomstwa”¹⁷. Japoński pisarz o katolickim światopoglądzie tak kreuje dwoje głównych bohaterów, że to mężczyzna okazuje się „nieczysty” w aspekcie moralnym, gdyż poniża i uwodzi zakochaną w nim kobietę. W przypadku kobiety prostoduszność można brać za naiwność, ale taka postawa świadczy o czystości bohaterki. Mitsu nie może spełnić się w miłości do mężczyzny, ale odnajduje w sobie miłosierdzie, którym obdarza trędowatych.

Literackie obrazy konfrontacji z trędowatym rozpinają się między skrajnościami, które można wyrazić poprzez opozycje: odrzucenie i zbliżenie, wstręt i współczucie, nienawiść i miłość. Literatura XX wieku przyniosła głębokie i symboliczne obrazy spotkania człowieka z trędowatym, skłaniające do tego, by w sytuacji trędowatego rozpoznać uniwersalny los i nie poddać się rozpacz. Teksty najnowsze – dotyczące Spinalongi – dopisują nowy rozdział w literackich przedstawieniach trądu i trędowatych.

Spinalonga I: trąd i miłość

Jak zauważyła Małgorzata Gołota, od krzywdzących i nieprawdziwych wyobrażeń dotyczących trądu nie udało się uciec jednemu z najbardziej cenionych greckich pisarzy XX wieku – Nikosowi Kazantzakisowi. W powieści *Kapetan Michał* podtrzymał średniowieczny mit o wyuzdaniu seksualnym trędowatych, opisał ich wygląd i zdeformowane ciała jako już będące poza życiem, gotowe na sąd ostateczny. W tytułowym bohaterze widok choroby budzi wstręt i myśl, że tylko zdrowi powinni mieć prawo do życia¹⁸. Powieść ukazała się w 1960 roku – czyli wtedy, gdy trąd był już uleczalny, a największe greckie leprozorium nie działało od trzech lat.

Ostatnie dekady przyniosły publikacje, których autorzy starają się nie powielać stereotypów i pokazywać trąd zgodnie z obecną wiedzą. Ważną pozycją w tym zakresie – także ze względu na zasięg: przekład na 35 języków, ponad 5 milionów sprzedanych egzemplarzy i serialowa adaptacja (*To Nisi*, 2010) – jest *Wyspa* Victorii Hislop.

O genezie debiutanckiej książki brytyjska autorka opowiedziała w *Posłowie* do wydanej 15 lat później powieści *Pewnej sierpniowej nocy*¹⁹. W 2001 roku Hislop wraz z bliskimi spędzała lato na Krecie. O Spinalondze dowiedziała się z przewodnika i razem z rodziną popłynęła łodzią na wyspę. Z perspektywy czasu autorka przyznała, że jej wiedza o trądzie była wtedy znikoma i sama uległa stereotypowym wyobrażeniom

¹⁷ S. Endo, *Kobieta, którą porzuciłem*, tłum. I. Denysenko, Warszawa 1972, s. 70.

¹⁸ Zob. M. Gołota, *Spinalonga – wyspa trędowatych*, Warszawa 2021, s. 186.

¹⁹ Zob. V. Hislop, *Posłowie*, [w:] *eadem, Pewnej sierpniowej nocy*, tłum. M. Gębicka-Frać, Warszawa 2021. W tej powieści autorka wróciła do bohaterów pierwszego utworu, opowiadając losy kilkorga z nich po kluczowym dla wypadków przedstawionych w *Wyspie* roku 1957. Akcja nie toczy się już na Spinalondze, ale sama wyspa jest przywoływana ze względu na przeszłość bohaterów.

o tej chorobie. Wycieczka okazała się przełomowa. Pisarka przeszła wówczas przez ciemny tunel – tę samą drogę pokonują bohaterowie jej powieści, których udziałem jest zaskoczenie, jakiego sama doświadczyła, widząc pierwszy raz, co znajduje się za nim – nie więzienie, lecz coś na kształt przyjaznej wioski wśród urzekającej przyrody. Wzdłuż głównej ulicy Hislop ujrzała kościół, piekarnię, sklepy, budynek szpitala, blok, gdzie dawniej mieszkali chorzy. W opuszczonych od kilku dekad domkach nadal można było znaleźć ślady życia. Przestrzeń emanowała ciepłem, radością i mimo że była niezamieszкана, jawiła się jako miejsce do życia, nie do umierania. Hislop już podczas pierwszego spotkania z wyspą wpadła na pomysł będący następnie załączkiem fabuły: pacjentka na Spinalondze zakochuje się w lekarzu, który ją uleczka. Pisanie powieści było poprzedzone przygotowaniem merytorycznym. Hislop szukała informacji na temat trądu, konsultowała się ze specjalistami, po roku wróciła na Kretę i codziennie wyprawiając się na wyspę, pracowała nad tekstem. Główną akcję osadziła w Place i na Spinalondze, dając opowieść o losach kilku pokoleń rodziny doświadczonej przez historię, namiętności, zbrodnię i piętno choroby.

Utwór łączy elementy sagi, romansu i powieści obyczajowej. Alexis, reprezentująca ostatnie pokolenie, poznaje historię swoich przodków – w 2001 roku odwiedza Plakę, płynie też na Spinalongę i dowiaduje się, że prababka Eleni i ciotka Maria chorowały na trąd. Pierwszą reakcją młodej kobiety jest przerażenie: „Była to naturalna odpowiedź kogoś, kto znajomość trądu wyniósł ze Starego Testamentu i obrazów chorego z dzwoneczkiem, krzyczącego: »Nieczysty! Nieczysty!«²⁰ i dalej:

Wielu ludzi w dalszym ciągu wierzyło, że należy przestrzegać brutalnych instrukcji Starego Testamentu dotyczących traktowania trędowatych. Tego fragmentu słuchano w kościołach od setek lat, toteż głęboko zakorzeniło się przekonanie, że trędowaty, mężczyzna, kobieta, a nawet dziecko, powinien być odseparowany od społeczności²¹.

Biblia zostaje tu wskazana jako źródło stereotypu dotyczącego izolacji, chorzy zaś, u których choroba najmocniej się rozwinęła – jako odpowiadający biblijnemu obrazowi trędowatego.

Autorka poprzez swoich bohaterów przekazuje wiedzę odpowiadającą aktualnym ustaleniom. Fotini, która przez dekady przyjaźniła się z Marią, uświadamia Alexis naturę trądu:

²⁰ V. Hislop, *Wyspa*, tłum. H. Pawlikowska-Gannon, Warszawa 2017, s. 47. Powyższy cytat odnosi się do słów z Księgi Kapłańskiej: „Trędowaty, dotknięty tą plagą, będzie miał rozerwane szaty, włosy nie uczesane, brodę zasłoniętą i będzie wołać: Nieczysty! Nieczysty! Przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Będzie mieszkał sam w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem” (Kpł 13,45-46).

²¹ V. Hislop, *Wyspa*, s. 63.

Nie jest to błyskawicznie rozprzestrzeniająca się zaraza, jak dżuma. Czasami rozwija się bardzo wolno. Obrazy strasznie okaleczonych ludzi, które widywałam, pokazują tych, którzy chorowali przez lata, może dziesięciolecia. Są dwa rodzaje trądu, jeden z nich rozwija się o wiele wolniej. Teraz obydwie są uleczalne²².

Wspomniane dwa rodzaje trądu to postać lepromatyczna i tuberkuloidowa. Na dotkliwszą cierpi Eleni, przewieziona na wyspę w 1939 roku, na łagodniejszą – Maria, zesłana na Spinalongę w 1953 roku. Pierwsza umrze na wyspie, druga – po podaniu leku przeżyje i nie będzie nosiła widocznych dla innych śladów przebytej choroby, jednak piętno trądu pozostanie. U niektórych Maria wzbudza strach i niechęć, dlatego zachowują fizyczny dystans, bojąc się kontaktu.

Hislop pokazuje trąd z perspektywy chorego, jego rodziny, społeczności, którą musi opuścić i tej, do której trafia – kolonii chorych, a także lekarzy. Świat chorych i zdrowych dzieli kilkusetmetrowy pas wody, jednakże wyobrażenia i mity o chorobie są głębsze i zakorzenione w wielowiekowym sposobie traktowania trędowatych. Mieszkańcom Plaki trudno wyzbyć się przekonania, że trądem można się zarazić przez powietrze, że sąsiedztwo wyspy trędowatych im zagraża, i niewiele trzeba, by pojawiło się widmo zamieszek. Wyspa widziana czy raczej wyobrażana z zewnątrz jest „miejszem żywych trupów”, poznawana z wewnątrz – okazuje się miejscem życia. Eleni i Maria są aktywne, zadomawiają się na wyspie, przydzieloną przestrzeń organizują tak, by była przytulna i na ile to możliwe przypominała pozostawiony po drugiej stronie morza dom. Matka i córka są charakterologicznie podobne. Dobre, wrażliwe i silne, również na Spinalondze działają dla innych (Eleni uczy, Maria opiekuje się chorymi i korzysta ze swojej wiedzy zielarskiej, by nieść im ulgę).

Opisy losu trędowatych w powieści Hislop pokrywają się z prawdziwymi relacjami chorych przebywających na Spinalondze. Autorka pokazała, czym dla chorych był przymus opuszczenia dotychczasowego życia i rodziny oraz wyjazd na wyspę. Jednym z delegowanych do leprozorium jest Dimitris – dziecko, które z dnia na dzień całkowicie traci możliwość kontaktu z rodzicami, rodzeństwem i kolegami. Tak restrykcyjne przepisy sprawiają, że Spinalonga staje się dla setek chorych miejscem zesłania i jest porównana do więzienia²³. Wielu przebywających na wyspie trwa w stanie rezygnacji, nie podejmuje walki o swój los, ich stan psychiczny jest gorszy od fizycznego. Są i tacy pacjenci, dla których Spinalonga okazuje się bezpieczną przystanią, gdyż zanim na nią trafili, dotkliwie doświadczyli wykluczenia społecznego i spowodowanej chorobą bezdomności. Najbardziej drastyczne opisy niehumanitarnego traktowania chorych dotyczą nie samej Spinalongi, lecz warunków, w jakich byli trzymani i następnie

²² *Ibidem*, s. 47.

²³ Z kolei w *Pewnej sierpniowej nocy* to neapolitańskie więzienie z lat 60. XX w. będzie porównane do wyspy trędowatych ze względu na niehumanitarne warunki w nim panujące.

transportowani chorzy z Aten. Przewożeni „jak bydło”, w trakcie podróży cierpieli z głodu i pragnienia, przez udar słoneczny i chorobę morską. Mimo że byli ludźmi wykształconymi, którzy przed diagnozą żyli dostatnio, na wyspę trafiają jak odarci z godności żebracy:

Lapakis słyszał wcześniej, że trudno zauważyć różnicę między szpitalem dla trędowatych a oddalonym o kilkaset metrów więzieniem na skraju miasta. Mówiło się, że trędowatych karmiono odpadkami z więzienia, a ubierano w rzeczy ściągnięte z nieboszczyków w szpitalu miejskim. Wkrótce przekonał się, że nie były to plotki²⁴.

I dalej:

Kobiety szybko uznały, że na wyspie mają znacznie lepsze warunki niż dotychczas. Przynajmniej to było jakieś życie. Pobyt w ateńskim szpitalu był przerażający. Ogień piekielny nie byłby tak duszący jak potworny upał w maleńkich, klaustrofobicznych pokojkach. Jeśli dodać do tego nocne odgłosy szczyrzych pazurów na podłodze, trudno się dziwić, że czuli się nie lepiej niż robactwo²⁵.

Z tej perspektywy Spinalonga okazuje się lepszym rozwiązaniem, gdyż daje „nie-wyobrażalną swobodę, świeże powietrze, śpiew ptaków i możliwość spacerowania po ulicy”²⁶.

Leprozorium jest ukazane jako miejsce, w którym warunki bytowe się poprawiają. Kolonia ma swojego przywódcę – Petrosa Kontomarisa. Kontaktuje się on z rządem, który opieszale i w niewystarczającym stopniu zajmuje się zapewnieniem warunków do życia na Spinalondze. Trędowatym jest wypłacana comiesięczna zapomoga, a chcący uprawiać warzywa i owoce otrzymują grunt. Kontomaris zdobywa fundusze na budowę bloku mieszkalnego, apteki, kliniki. Dzięki niemu na wyspę regularnie przypląwa lekarz. Jest coraz lepiej, z czasem każdy ma przyzwoite mieszkanie z własnym piecem i z toaletą. Działa komunalna pralnia. Rozwija się handel, pojawiają się eleganckie sklepiki. Chorzy z radością – tańcząc i śpiewając – świętują Wielkanoc.

Spinalonga jest miejscem coraz bardziej ucywilizowanym, zapewniającym lepsze warunki życia niż miejscowości z nią związane, „obsługujące” ją handlowo. Chorzy patrzą na Plakę z tęsknotą, zdrowi na Spinalongę – z obawą. Odstępstwem od tego podziału jest pojawienie się innego zewnętrznego zagrożenia. W czasie drugiej wojny światowej wszystkich porusza zabicie przez okupanta trędowatego, który chciał nielegalnie opuścić wyspę.

W powieści autorka kreuje pozytywne postacie doktorów, zatroskanych i dających nadzieję. Przełomowym okresem dla opowiedzianej przez Hislop historii jest rok 1957, gdy po wprowadzeniu skutecznego leku na trąd wszyscy pacjenci opuszczają wyspę,

²⁴ V. Hislop, *Wyspa*, s. 99.

²⁵ *Ibidem*, s. 100.

²⁶ *Ibidem*.

a kolonia zostaje zamknięta. Wątek romansowy Marii i doktora Kyritsisa rozwija się na Spinalondze i nie bez trudności jest kontynuowany poza kolonią. Dojrzwianie ich uczucia jest przedstawione romantycznie i subtelnie – w opozycji do dwóch stereotypów: pierwszego, dotyczącego odmawiania trędowatym prawa do miłości, i drugiego, dotyczącego aktywności seksualnej trędowatych.

Spinalonga w powieści Hislop jest miejscem, w którym chorzy mogą zacząć nowe życie, wchodzą w nowe relacje, także małżeńskie, są zorganizowaną wspólnotą, ludzie wspierają się, konkurują ze sobą, sympatyzują lub nie, a poświęcenie i dobroć takich bohaterów jak Maria i Kyritsis spotykają się z wdzięcznością i uznaniem.

Odkrywanie sekretów rodzinnych początkowo przynosi Alexis szokującą wiedzę o przodkach, ale ostatecznie pozwala wiele zrozumieć i dokonać własnych wyborów. Hislop wykorzystuje metaforę choroby w odniesieniu do poczucia winy i lęku spowodowanego próbą odrzucenia własnych korzeni²⁷. Uwolnienie się od wstydu, wyrzutów sumienia i gniewu jest oczyszczające dla Sofii – kobiety, która przez dekady nie była w stanie zaakceptować przeszłości: „W końcu zobaczyła nie tyle poniżenie, ile bohaterstwo; nie tyle wiarołomstwo, ile namiętność; nie tyle trąd, ile miłość”²⁸.

Spinalonga II: wymiary samotności

Historia Spinalongi stała się także inspiracją dla polskiej pisarki Magdy Knedler. Jej *Szepty z wyspy samotności* to powieść o tajemnicach, miłości, rozpacz, poczuciu winy i zbrodni, która nie zostaje ukarana, oraz o chorych, którzy są traktowani jak więźniowie. Narracja jest prowadzona z perspektywy kilku bohaterów. Wskutek przeplatania się płaszczyzn czasowych wzajemne powiązania między poszczególnymi bohaterami są powoli odszyfrowywane. Wydarzenia na Spinalondze zostały przedstawione w formie dziennika Thimiosa Demetriou, który prowadzi swoje zapiski w 1936 roku – szóstym roku choroby. W partiach dziennika trędowatego „wyspa umarłych” jawi się jako doświadczenie graniczne, a budowanie wspólnoty na zasadzie odtwarzania reguł z poprzedniego życia – niemożliwe (czyli inaczej niż u Hislop). W opisie życia na Spinalondze pojawiają się szczegóły zgodne z autentycznymi przekazami, jak niskie renty i handel z pobliską wioską, zawyżane ceny, niezapewnienie przez państwo podstaw bytowych, zwłaszcza w pierwszym okresie funkcjonowania leprozorium.

Postać drugiego narratora – Talosa Samarasa – wyłania się z notatek spisywanych przez niego z przerwami od lat dzieciństwa. Zapiski Talosa pokazują jego wyjątkowość i obciążenie traumą z dzieciństwa, której przez lata nie jest w stanie pojąć. W wątku

²⁷ *Ibidem*, s. 422.

²⁸ *Ibidem*, s. 431.

tej postaci autorka zawarła jedno z najboleśniejszych doświadczeń – odbieranie dzieci trędowatym rodzicom, nawet w przypadkach, gdy przez lata przebywały na wyspie i nie były chore:

Fakt, że na wyspie zawierano małżeństwa, zresztą do 1935 roku nielegalnie, i przychodziły na świat zdrowe dzieci. Dzieci te niemal od razu odbierano rodzicom, przewożono do szpitala w Atenach i poddawano kwarantannie. Nigdy już nie mogły wrócić na wyspę, chyba że jako pacjenci. Opuszczone sieroty urodzone w cieniu śmierci. [...] Spędzały dzieciństwo w ochronkach lub – jeśli miały trochę szczęścia w nieszczęściu – trafiały do adopcji. Od urodzenia dyskretnie obserwowane pod kątem pierwszych symptomów trądu. Pewnie też budzące – świadomy lub nieświadomy – lęk nowych opiekunów jako potencjalne źródło zarazy²⁹.

Związek tego faktu z historią Talosa jest powoli odkrywany przez Mirka Junga – nauczyciela akademickiego na filologii klasycznej, który na zaproszenie byłej dziewczyny Agi leci do Grecji, by tam zmagać się z tajemnicami przeszłości. Podąża tropem słów spisanych w dzienniku Thimiosa, szuka prawdy o przeszłości i jej związku z kobietą, którą kocha.

Pierwszy kontakt Mirka i Agi ze Spinalongą ma wymiar turystyczny. Wyspa wywołuje duże wrażenie na Jungu, który jest świadom tego, że ta piękna przestrzeń stała się grobowcem dla dawnych mieszkańców. Mirek przechowuje w pamięci ukształtowanie terenu, wygląd i układ budynku. Rozmyśla też o ludziach, których dawniej uwięziono na wyspie przez ich chorobę. W poznawaniu przez Mirka Spinalongi zawierają się odniesienia do faktów i autentycznych osób. W rozmowach bohaterów zostaje przywołany Epaminondas Remoundakis – postać wyjątkowa dla mieszkańców leprozorium³⁰; niedoszły prawnik, inteligentny, charyzmatyczny, który trafił na wyspę jako dwudziestojednolatek w 1936 roku i stał się przywódcą chorych, niezłomnie i skutecznie walczącym o poprawę ich losu.

W powieści mowa jest też o przyjeździe na wyspę atenczyków, o czym wcześniej pisała Hislop, a także o wizycie filmowca René Zuberera, który z Rogerem Leenhardtem stworzył film *En Crète sans les dieux* (*Kreta bez bogów*). Z filmem wiąże się ciekawy pomysł formalny – autorka wykorzystuje dokument, by pokazać bohaterów swojej powieści; dwójgu fikcyjnym postaciom daje cechy autentycznych ludzi, których widać w filmie dokumentalnym. W powieści: Thimios jest świadkiem kręcenia filmu w 1935 roku, Mirek zaś ogląda materiał, odkrywając na nim bohatera dziennika i jego ukochaną Marię. Opisane w powieści ujęcia filmowe są autentyczne, w 20. i 21. minucie *En Crète sans les dieux* widać szczupłego młodego mężczyznę odchylającego głowę,

²⁹ M. Knedler, *Szepty z wyspy samotności*, Kraków 2020, s. 54-55.

³⁰ Ważnym dokumentem są wspomnienia Remoundakisa spisane i wydane po francusku w 2015 r.: *Vies et morts d'un Crétois lépreux*. Zob. też M. Gołota, *Buntownik ze Spinalongi*, „Duży Format” 2021, nr 23, s. 10-11.

by poprawić włosy, potem kamera uchwyciła kobietę w ciemnej sukni i okularach – to mają być Thimios i Maria³¹.

Odniesień intertekstualnych w powieści jest więcej. Uwagę zwraca zwłaszcza ciekawy motyw figurek: Minotaura, Ariadny, Dedala i Ikara, które przechodzą z rąk do rąk. Minotaur nie ma głowy byka, tylko jest monstrum zdeformowanym fizycznie przez chorobę. Figurka symbolizuje trąd, zadający śmierć niewinnym ofiarom. Ponadto taki, a nie inny zestaw figurek postaci mitologicznych odsyła do mitu o labiryncie, który można interpretować w różny sposób. Labirynt bowiem to zawsze przestrzeń obciążona znaczeniami. Dla Talosa labirynt to błędzenie, dochodzenie do czegoś, co jest głęboko schowane w psychice, na co naprowadza sen – wspomnienie o kobiecie ze zniekształconą twarzą. Thimios jest zafascynowany mitem o labiryncie i Minotaurze, pisze o nim artykuł. Labirynt jest dla niego świątynią, pałacem, grobowcem dla pogrzebanych za życia³². W ten sposób labirynt użycza swoich znaczeń Spinalondze. W końcu labirynt jest symbolem bezmiaru wiedzy i samego procesu dochodzenia do niej. Rozwijając tę metaforę: Aga byłaby jak Ariadna podsuwająca nić do labiryntu – tajemnicze zapiski, które Mirek będzie się starał rozszyfrować.

Spinalonga to miejsce przygotowane na wizyty turystów, ale i miejsce pamięci. Doświadczenie Mirka nie jest zwykłym zwiedzaniem. Bohater czuje, że jest wśród duchów trędowatych, kontempluje ich los, chodzi ścieżkami, które przez lata oni wydeptywali. Przemieszcza się w przestrzeni realistycznej i symbolicznej zarazem. Obecność nieobecnych jest odbierana wręcz zmysłowo, Mirek słyszy szepty, krzyki, płacz, widzi ich. Przywołuje kadry z filmu Zuberta z lat 30. i późniejszego – *L'Ordre* Jeana-Daniela Polleta z lat 70. ubiegłego wieku, który wstrząsa obrazami zdeformowanych fizycznie ludzi. I znów – by dać wyobrażenie wyglądu mieszkańców Spinalongi – autorka wykorzystała film dokumentalny, wskazała na prawdziwych ludzi³³.

Ważnym aspektem kreacji bohaterów jest ich stan psychiczny. Choroba ciała przekłada się na stany depresyjne. W dzienniku Thimiosa są opisy zmian fizycznych, po których trędowatego nachodzi taka refleksja:

Moje złe samopoczucie jest chyba spowodowane czym innym. Trędowaci zapadają przecież także na inne choroby. Ja... jestem chory na smutek. Na tęsknotę. Chciałem ubrać ją w konkretne kształty, by miała twarz mojej matki, ojca, siostry lub nawet czarnowłosej Ritzy w gaju pomańcowym, ale moja tęsknota nie ma niczyjej twarzy. Chodzi o to, o co chodzi wszystkim tutaj. O utracone życie³⁴.

³¹ Zob. *En Crète sans les dieux* [film], reż. R. Zuber, R. Leenhardt, Francja 1935, <https://www.youtube.com/watch?v=9tEzYEFjo8> [dostęp: 22.09.2022].

³² Zob. M. Knedler, *op. cit.*, s. 162.

³³ Zob. *L'Ordre* [film], reż. J.-D. Pollet, Francja 1973, <https://www.youtube.com/watch?v=3SzdYRj6GmY> [dostęp: 22.09.2022].

³⁴ M. Knedler, *op. cit.*, s. 101.

Tęsknota za utraconym życiem, samotność, która może doprowadzić na skraj rozpacz – podobne stany odczuwa trędowaty z *Wieży* Herlinga-Grudzińskiego. Wyjście z kręgu samotności jest niemożliwe – oto sytuacja pogrzebanego za życia, która nie dotyczy tylko trędowatych, lecz w analogii do losu trędowatego pozwala odkryć wspólnotę wykluczonych. Samotność jest nieuchronnym losem bohaterów, wisi nad nimi jak fatum (ta antyczna kategoria zresztą zostaje przywołana w zakończeniu powieści). Knedler poprzez wiele przykładów pokazuje, jak trudno jest utrzymać relację z drugim człowiekiem i jak złożone mogą być tego przyczyny. Część tajemnic uda się rozwiązać, ale pozostanie jeszcze obszar nieodgadniony. Tym samym labiryntem staje się też wielowątkowa opowieść, wraz z jej niedopowiedzeniami i zaznaczeniami: „[fragment nieczytelny]”.

Knedler wykorzystuje dzieje Spinalongi bez sentymentalizmu, który mógłby być brany za naiwność lub nieznamość tematu. W *Szeptach z wyspy samotności*, podobnie jak w *Wyspie*, kolonia trędowatych jest dla jednych bohaterów miejscem przymusowego pobytu, a dla drugich – najpierw celem turystycznych wycieczek, a później przestrzenią, do której prowadzą tajemnice z przeszłości, wymagające odkrycia i nazwania.

Spinalonga III: literatura wobec prawdy

Trzecim tekstem o Spinalondze, który można też uznać za swoisty kontrapunkt dla obu powyżej omówionych powieści, jest reportaż Małgorzaty Gołoty. Ta publikacja pozwala zweryfikować literackie obrazy Spinalongi.

Hislop przyznała w cytowanym już *Posłowniu*, że od momentu ukazania się *Wyspy* pogłębiła wiedzę na temat trądu. Została ambasadorką organizacji charytatywnej Lepra i pomagała zbierać fundusze na walkę z trądem, a w 2020 roku otrzymała honorowe obywatelstwo Grecji za promowanie jej współczesnej historii i kultury. Zaangażowanie pisarki jest widoczne, ale czy w swojej pierwszej powieści mówi ona prawdę o Spinalondze? W perspektywie literaturoznawczej stosunek prawdy i literatury można rozstrzygnąć kategorycznie: w dziele literackim nie ma miejsca na prawdę, gdyż – jak zauważa Henryk Markiewicz – „z fikcją łączy się ujemna lub nie ustalona wartość prawdziwościowa w ścisłym znaczeniu tego terminu”³⁵. Jednakże abstrahując od teoretycznoliterackiej kwestii, literatura potrafi kreować zbiorowe wyobrażenia, a Spinalonga Hislop – w opinii świadków i znawców tematu – odbiega od prawdy. Konkretnie zarzuty wobec niej wysunął Maurice Born, doskonale znający historię Spinalongi, przyjaciel i rzecznik trędowatych. W rozmowie z Gołotą stwierdził:

³⁵ H. Markiewicz, *Fikcja w dziele literackim a jego zawartość poznawcza*, [w:] *idem*, *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków 1996, s. 141.

Czytałem tę angielską książkę, jest nieprawdziwa. Jest pełna dobrych uczuć, współczucia, litości, których przecież trędowaci ze Spinalongi ani razu nie zaznali [...]. Ale książka zrobiła swoje – w oczach świata usprawiedliwiła istnienie greckiej kolonii, usprawiedliwiła greckie władze i ich bierność. Z tej książki wynika przecież, że nic więcej – oprócz zesłania do leprozorium – dla trędowatych rząd nie mógł zrobić. Wiem, że to powieść, ale wiesz, że w ten sposób zakłamuje się rzeczywistość. Ja też wiem. I wiedzieli to wszyscy bezpośredni świadkowie³⁶.

Paweł Smoleński w swoim felietonie o Spinalondze również krytycznie wypowiedział się o *Wyspie Hislop*, nazywając ją „ckliwą bajeczką”:

Restauratorzy i hotelarze wychwalają Victorię Hislop pod niebiosa. Dzięki wspomnieniu o trędowatych kręci się interesy. I co z tego, że u Hislop nie ma słowa prawdy, a gorzkie fakty pokrywa lukier romansu? Niech żyje schlebianie gustom, skoro można na tym zarobić³⁷.

W powieści Knedler także jest mowa o *Wyspie Hislop*, jedna z bohaterek tak ją komentuje:

Przewodnicy nią machają chwilę przed tym, jak zaczynają opowiadać o opuszczonych domach tureckich, sklepikach i kościele, o weneckich murach i cmentarzu. Ciekawe, że ona tak ładnie i słodko opisuje moment, w którym leprozorium się zamyka i trędowaci są stamtąd wywożeni. Same triumfalne powroty, same łzy wzruszenia i tylko ciekawość ze strony innych, zdrowych ludzi obserwujących ten exodus z wyspy. Żadnego obrzydzenia, żadnego odrzucenia, żadnych problemów prawnych związanych z włączeniem byłych trędowatych na nowo w życie społeczeństwa. A tych problemów było całe mnóstwo, wystarczy się dowiedzieć co nieco o osobach, które ze Spinalongi trafiły do stacji antyleprycznej w Atenach³⁸.

Reportaż Gołoty potwierdza, jak trudne w rzeczywistości były to powroty. Byli mieszkańcy Spinalongi często nie mieli dokąd wracać, odczuwali piętno przebytej choroby, ukrywali miejsca swojego wcześniejszego pobytu, a jeśli choroba drastycznie zdeformowała ciało, ich los był jeszcze trudniejszy. Doświadczali społecznego i rodzinnego ostracyzmu. Niektórzy ze Spinalongi trafiali do kolejnego miejsca przeznaczonego dla trędowatych – do stacji Agia Varvara w Atenach. Los osób, które przeżyły Spinalongę, pokazuje, że kto zachoruje na trąd, nigdy nie przestaje być „trędowatym”. Mimo statusu ozdrowieńca nieakceptacja i ostracyzm trwają, tyle że wykluczani nie są usuwani „poza miasto” zgodnie z literą takiego czy innego nieludzkiego prawa, lecz sami funkcjonują w ukryciu i milczeniu. Trudności, z jakimi spotkała się Gołota, chcąc porozmawiać z hansenami ze Spinalongi, prowadzą do takiej właśnie konstatacji. Uprzedzenia wobec trędowatych poprzedziły powstanie kolonii i nie skończyły się wraz z jej zamknięciem.

³⁶ Cyt. za: M. Gołota, *Spinalonga...*, s. 238 i 239.

³⁷ P. Smoleński, *Spinalonga jest dziś turystycznym hitem. Wcześniej władza zsyłała tu chorych na trąd*, wyborcza.pl, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,162654,24918838,spinalonga-jest-dzis-turystycznym-hitem-wczesniej-wladza.html> [dostęp: 22.09.2022].

³⁸ M. Knedler, *op. cit.*, s. 51-52.

Spinalonga – wyspa trędowatych to wielogłosowa opowieść o wyspie, trądzie i ludziach. Gołota odwołuje się do wielu źródeł: historycznych, medycznych, filmowych, internetowych, ikonograficznych, wspomnień, tekstów literackich. Autorce udało się też przeprowadzić wywiady z osobami, które знаły hansenów z wyspy. Dotarcie do ostatnich żyjących trędowatych okazało się niezwykle trudne. Ludzie – tak okrutnie doświadczeni przez chorobę, obojętność społeczną i polityczną – poza wyspą żyli na uboczu, nieufni wobec dziennikarzy, zachowujący się tak, jakby ich izolacja nadal trwała, tylko w innej, ukrytej formie.

Osoby, które miały nakaz wyjazdu na Spinalongę, były wykreślane z rejestrów, tym samym greckie państwo sankcjonowało „śmierć za życia” swoich obywateli. Na wyspie nie prowadzono szczegółowych spisów, nie było rzetelnej dokumentacji medycznej, nie rejestrowano urodzonych tam dzieci, a po zamknięciu kolonii istniejącą dokumentację niszczone, co również jest kontynuacją kościelnej tradycji symbolicznego grzebania trędowatych za życia³⁹. Tym ważniejsze jest mówienie o nich z użyciem imienia i nazwiska. Ważnym bohaterem reportażu jest Epaminondas Remoundakis. Historię jego życia odsłaniają fragmenty wypowiedzi, wspomnienia, które spisał, oraz świadectwo Maurice’a Borna. W tych relacjach są przykłady okrucieństwa sankcjonowanego prawem lub wynikającego z opieszałości lub braku reakcji na apele z wyspy⁴⁰. Remoundakis wiele lat spędził, walcząc o poprawę warunków życia na Spinalondze, sam doświadczając kolejnych skutków ostrej postaci trądu. Po zamknięciu leprozorium dopominał się o prawdę o tym miejscu. Nie dziwi zatem w przypadku tak doświadczonego człowieka kasandryczny ton:

Zatrzymajcie się, póki czas. [...] Zatrzymajcie się, bo zmierzacie prosto do katastrofy. Przepraszam. Mówię wam to szczerze, jako przedstawicielom waszej społeczności, waszego świata. Wasza dekadencja, obojętność i bezczelność doprowadzi was w końcu do katastrofy⁴¹.

³⁹ Ten średniowieczny, kontynuowany do XVII w. rytuał doczesnego pogrzebu trędowatego przywołuje Herling-Grudziński (*op. cit.*, s. 25). Trędowaty z *Wieży* – jako martwy dla świata – nie ma już innego imienia niż Lebbroso (wł. trędowaty): „Moje nazwisko jest straszne! Nazywam się Lebbroso! Nikt nie zna ani nazwiska, które odziedziczyłem po rodzinie, ani imienia jakie otrzymałem na chrzcie” (*ibidem*, s. 13).

⁴⁰ Obojętność nie tylko społeczeństwa, ale i rządu, który nie zapewnia należytej opieki nad trędowatymi, to kwestia, którą wcześniej poruszał też o. Jan Beyzym w listach z Madagaskaru. W 1899 r. pisał: „Dziś się dowiedziałem, że i rząd i krajowcy nie uważają trędowatych za ludzi, tylko za jakieś wyrzutki społeczeństwa ludzkiego. Wypędzają ich z miast i wsi, niech idą, gdzie chcą, byleby nie byli między zdrowymi — u nich trędowaty, to trędowaty, ale nie człowiek. Wielu z tych nieszczęśliwych włoży się po bezludnych miejscach, póki mogą, aż wreszcie wycieńczeni padają i giną z głodu, przy drogach wielu żebrze, ale mało kto da jaką jałmużnę, wszyscy od nich uciekają. Krewni tych biedaków czasem z litości im co dadzą, albo przechowują ich w jakim kącie u siebie, ale to rzadkie wyjątki” – O. Jan Beyzym *T.J. i trędowaci na Madagaskarze* [zbiór listów], przedm. M. Czermiński, Kraków 1904, https://pl.wikisource.org/wiki/O._Jan_Beyzym_T._J._i_Tr%C4%99dowaci_na_Madagaskarze/ca%C5%82o%C5%9B%C4%87 [dostęp: 22.09.2022].

⁴¹ Cyt. za: M. Gołota, *Spinalonga...*, s. 13.

Gołota opowiada historie trędowatych, pokazując, że osoby osadzone w jednym miejscu z tą samą diagnozą mają indywidualny los. Należą im się pamięć i elementarny szacunek. Autorka wydobywa ich z bezmienności, co jest szczególnie ważne.

Opowieść Gołoty jest utkana z wielu wątków, które się nawzajem dopełniają lub komentują. Autorka przybliży historię Spinalongi, podaje szczegóły związane z ustanowieniem kolonii, opisuje jej dzieje, zwracając uwagę na dramatyczne warunki (brak leków, bandaży, opieki medycznej) i brak wsparcia państwa. Artykuły prasowe, które co jakiś czas się pojawiały, informując opinię publiczną o katastrofalnych warunkach panujących na Spinalondze, niewiele dały. Stosunkowo dobre czasy dla hansenów na wyspie przypadły na lata 30. – wtedy też do leprozorium przywieziono Remoundakisa.

Reportaż przedstawia historię leczenia trądu. Przybliży ustalenia kolejnych międzynarodowych kongresów na temat trądu. Historia walki z chorobą to też historia medyków, w tym Gerharda Armauera Hansena, który w drugiej połowie XIX wieku odkrył prątek trądu.

W publikacji znalazły się opisy przypadków, które obalały niektóre stereotypy na temat trądu, a także fakty świadczące o krzywdzie, jaką chorym wyrządziło państwo. Porusza los Marii – urodzonej wśród trędowatych, która nigdy nie zachorowała na trąd, wyszła za mąż i urodziła dzieci – czy innej kobiety o tym samym imieniu, której czterech kolejnych mężowie byli trędowaci.

Następnym wątkiem są relacje hansenów z mieszkańcami okolicznych miejscowości. Handel i relacje między zdrowymi i chorymi występowały mimo izolacji. Relatywnie niskie, ale wypłacane w miarę regularnie zapomogi dla chorych pozytywnie wpłynęły na okoliczną gospodarkę. Majątki trędowatych bywały przepisywane na rzecz chrześniaków lub instytucji. Do lat 50. nie zakładano, by ktoś miał opuścić wyspę.

Remoundakis, już jako wolny człowiek, domagając się godnego traktowania trędowatych, mówił:

Wszystko, czego potrzebowaliśmy kiedyś i czego dziś potrzebujemy, to miłość. Chcielibyśmy być kochani i akceptowani jako ludzie, którym przytrafiło się nieszczęście. Nie chcemy być zjawiskiem, innym gatunkiem człowieka. Dlatego nie zaliczajcie nas do innego, osobnego świata⁴².

Po lekturze reportażu nie można mieć wątpliwości, że ten głos musi być usłyszany. Wobec tego, że wiele stereotypów dotyczących trądu wciąż należy zwalczyć rzetelną wiedzą i edukacją, ważne są takie publikacje jak reportaż Gołoty. Literatura faktu jest szczególnie predestynowana do pokazania prawdziwego obrazu rzeczywistości. Rozbięcie wszystkich krzywdzących sądów, narosłych przez wieki wokół trądu, jest wyjątkowo

⁴² *Ibidem*, s. 281.

trudne. Tego tematu nie unikają dokumentaliści⁴³. Gołota w swoim reportażu nawiązała do innych miejsc dla trędowatych – kolonii na wyspie Culion na Filipinach, Szpitala Świętego Jerzego w Bergen (Norwegia), „trędowiska” w San Pablo de Loreto (Peru), kolonii Biederwolf w Korei. Miejsca odosobnienia były i są nadal, tworząc w czasie i przestrzeni archipelag wiosek, siedlisk, szpitali, kolonii, obozów dla trędowatych.

* * *

Dzieła Hislop, Knedler i Gołoty pokazują, że trudno myśleć o Spinalondze bez ulegania urokowi tej wyspy. Mity rodzą się też z krajobrazu i – jak dowodził Zbigniew Herbert w cyklu esejów *Labirynt nad morzem* – jest to szczególnie widoczne w odniesieniu do Grecji. Na początku... była podróż – w przypadku Hislop i Gołoty (wszak obie pisarki dzielą się z czytelnikami wrażeniami z pierwszego spotkania ze Spinalongą), a i Knedler umieszcza bohatera swojej powieści na Spinalondze, by poczuł związek z przeszłością, wsłuchał się w szept, który wypełnia krajobraz. Wyspa, doświadczana latem z perspektywy turysty, jest urokliwa, wręcz rajska. Gdy opisana jest jako kolonia trędowatych, padają takie określenia jak: wyspa ciszy, wyspa umarłych, więzienie, piekło. Remoundakis wspomina, że na wyspę został przewieziony łodzią, „mój Charon” – tak w dzienniku zesłaniec nazwał swego przewoźnika. Tunel – wejście do środka wyspy – nosi nazwę Brama Dantego. Nie da się tu uciec od skojarzeń. W dzieje Spinalongi jest wpisana tragiczna powtarzalność mitycznego wzorca. W Grecji – tam, gdzie narodził się mit o Filoktecie – na początku XX wieku powstało miejsce odosobnienia dla chorych o zdeformowanych ciałach, gnijących zmianach skórnych, którzy musieli czuć bezsilność, groźę, poniżenie i ból.

Zainteresowanie wyspą i jej dziejami przekłada się nie tylko na ruch turystyczny, ale i na wiele współczesnych tekstów kultury, których autorom przyświeca postulat oddania prawdy o kolonii albo dla których historia leprozorium okazuje się atrakcyjnym tworzywem literackim. Hislop i Knedler zainspirowały się historią kolonii trędowatych i trąd wpisały w doświadczenie swoich bohaterów, skupiając się na wybranych aspektach: społecznym i kulturowym (Hislop), psychologicznym i mitycznym (Knedler). W obu tekstach wygląd chorych jest częściowo tabuizowany. Jakże aktualny w tym kontekście jest esej *O chorowaniu* (1925) Virginii Woolf⁴⁴, w którym pisarka stwierdziła, że choroba

⁴³ Dzięki wspomnianym wcześniej filmowcom (zob. przypisy 31 i 33) wiemy, jak wyglądali chorzy przebywający na Spinalondze. Izolowanie chorych w innych częściach świata trwa. W 2019 r. premierę miał polski dokument Pawła Wysoczańskiego *Jutro czeka nas długi dzień* o ośrodku dla trędowatych w Indiach, w którym pracuje Helena Pyz; w 2022 r. powstał polsko-rumuński dokument *Koniec świata w Dolinie Łez*, w reżyserii Jarosława Wszędybyła, pokazujący kolonię trędowatych w Rumunii, w której jeszcze mieszka kilkunastu trędowatych.

⁴⁴ Zob. V. Woolf, *O chorowaniu*, [w:] *eadem, Eseje wybrane*, tłum. M. Heydel, wyb. i oprac. M. Heydel, R. Sedyka, posł. R. Sedyka, Kraków 2015, s. 433-446.

wymaga nowego, specjalnego języka, bardziej zmysłowego i pierwotnego. Literatura piękna często unika dramatu ciała, skupia się na umyśle. W istocie – opisanie ciała dramatycznie zmienionego przez trąd, tak by nie zdehumanizować chorego, jest trudne. W tym momencie doświadczeń trędowatego zatrzymało się pióro Hislop – czytelnik jej powieści nie dowie się, jak dokładnie wyglądała w ostatnim etapie choroby Eleni. Ciało Marii natomiast nie zdeformowała choroba, co czyni bezpodstawnym pytanie, czy ukochany lekarz nie miałby innego nastawienia, gdyby choroba drastycznie odmieniła jej wygląd. Również Knedler zaniechała próby opisu chorego ciała, niemniej zostawiła w powieści wskazówki, gdzie można zobaczyć ujęcia autentycznych mieszkańców wyspy. Trzeba jeszcze podkreślić, że współczesne powieściopisarki nie powielają stereotypów dotyczących choroby, wręcz przeciwnie – obie autorki przygotowały się merytorycznie do pisania o trądzie w XX wieku, mimo to nie można od nich oczekiwać mówienia prawdy o Spinalondze. Literatura piękna takiego obowiązku nie ma. Tym potrzebniejsze są dzieła naukowe, filmy dokumentalne i literatura faktu, które – jak Gołota w swoim reportażu – rzetelnie opowiedzą dzieje wyspy. Ta wiedza jest potrzebna, by odsunąć od siebie dwa znaczenia słowa „trędowaty”, tzn. by wyrażenie „chory na trąd” nie było równoznaczne z wyrażeniem „nieakceptowany w środowisku”.

Trędowaci nadal są znakiem odsunięcia – jak uczył Adsa doświadczony franciszkanin Wilhelm. I jeszcze jedna nauka mistrza z Baskerville: są prawdziwi trędowaci i jest figura trędowatego, zawierająca ciąg symbolicznych znaczeń⁴⁵.

Bibliografia

- Augustynowicz-Kopeć E., Zwolska Z., *Wybrane zagadnienia biologii Mycobacterium leprae*, „Postępy Nauk Medycznych” 2011, nr 10, s. 895-903, <https://www.czytelniamedyczna.pl/3794,wybrane-zagadnienia-biologii-mycobacterium-leprae.html> [dostęp: 22.09.2022].
- Bardel M., *Hades – ostatnie doniesienia: wyspa trędowatych*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 3, s. 23-24.
- Bardel M., *Wyspa strachu*, „Znak” 2008, nr 12, s. 157-163.
- Bédier J., *Dzieje Tristana i Izoldy*, tłum. T. Boy-Żeleński, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dzieje-tristana-i-izoldy.html> [dostęp: 22.09.2022].
- Charrière H., *Papillon*, tłum. W. Gilewski, Warszawa 2012.
- Długowski Ł., *Spalona słońcem wyspa przeklętych*, „Gazeta Wyborcza” 2014, nr 271, s. 47-48.
- Eco U., *Imię róży*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 2004.
- En Crète sans les dieux* [film], reż. R. Zuber, R. Leenhardt, Francja 1935, <https://www.youtube.com/watch?v=9tEzYEFj08> [dostęp: 22.09.2022].
- Endo S., *Kobieta, którą porzuciłem*, tłum. I. Denysenko, Warszawa 1972.
- Gołota M., *Buntownik ze Spinalongi*, „Duży Format” 2021, nr 23, s. 10-11.
- Gołota M., *Spinalonga – wyspa trędowatych*, Warszawa 2021.
- Greene G., *Trąd*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1972.

⁴⁵ Zob. U. Eco, *op. cit.*

- Herling-Grudziński G., *Wieża*, [w:] *idem, Wieża i inne opowiadania*, Poznań 1988, s. 9-36.
- Hislop V., *Pewnej sierpniowej nocy*, tłum. M. Gębicka-Frać, Warszawa 2021.
- Hislop V., *Wyspa*, tłum. H. Pawlikowska-Gannon, Warszawa 2017.
- Huizinga J., *Jesień średniowiecza*, tłum. T. Brzostowski, wstęp H. Barycz, posł. S. Herbst, Warszawa 1998.
- Jelonek M., Gadzińska J., Gadziński J., *Trąd i jego postrzeganie na przestrzeni dziejów*, „Annales Missiologici Posnanienses” 2015, t. 20, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/amp/article/view/5631/5709> [dostęp: 22.09.2022].
- Knedler M., *Szepty z wyspy samotności*, Kraków 2020.
- Kossak Z., *Król trędowaty*, Warszawa 2019.
- Koziołek K., „Filoktet”. *Lekcja choroby dla zdrowych*, „Świat i Słowo” 2015, nr 1 (24), s. 23-30.
- London J., *Trędowaty Koolau*, tłum. B. Zieliński, [w:] *idem, Opowieści Mórz Południowych*, Warszawa 1987, s. 205-220.
- Markiewicz H., *Fikcja w dziele literackim a jego zawartość poznawcza*, [w:] *idem, Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków 1996, s. 122-150.
- O. Jan Beyzym T.J. i trędowaci na Madagaskarze [zbiór listów], przedm. M. Czermiński, Kraków 1904, https://pl.wikisource.org/wiki/O._Jan_Beyzym_T._J._i_Tr%C4%99dowaci_na_Madagaskarze/ca%C5%82o%C5%9B%C4%87 [dostęp: 22.09.2022].
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2003.
- Smoleński P., *Spinalonga jest dziś turystycznym hitem. Wcześniej władza zsyłała tu chorych na trąd*, wyborcza.pl, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,162654,24918838,spinalonga-jest-dzis-turystycznym-hitem-wczesniej-wladza.html> [dostęp: 22.09.2022].
- Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, tłum. J. Anders, Kraków 2016.
- Woolf V., *O chorowaniu*, [w:] *eadem, Eseje wybrane*, tłum. M. Heydel, wyb. i oprac. M. Heydel, R. Sendyka, posł. R. Sendyka, Kraków 2015, s. 433-446.

Wobec mitów i faktów. Przedstawienia kolonii trędowatych na Spinalondze we współczesnej literaturze

STRESZCZENIE: Artykuł dotyczy przedstawień kolonii trędowatych na Spinalondze we współczesnych powieściach Victorii Hislop (*Wyspa*, 2005) i Magdy Knedler (*Szepty z wyspy samotności*, 2020) oraz reportażu Małgorzaty Gołoty (*Spinalonga – wyspa trędowatych*, 2021). Prezentowane rozważania mają charakter głównie literaturoznawczy, ale zostały też wskazane inne konteksty związane z postrzeganiem trądu na przestrzeni wieków. Wiele mitów dotyczących tej choroby utrwałała literatura, przyczyniając się do wykluczania chorych ze społeczeństwa. Hislop i Knedler, zainspirowane pięknem greckiej wyspy i dramatyczną historią leprozorium, literacko przetworzyły obraz kolonii trędowatych. Ukazały tragiczny los bohaterów, nie powielając krzywdzących stereotypów na temat choroby. Prawdę o sytuacji chorych na trąd, którzy zostali przymusowo umieszczeni w leprozorium na Spinalondze, przedstawiła Małgorzata Gołota na podstawie licznych relacji i dokumentów. We współczesnej literaturze trędowaty nadal jest figurą wykluczonego. Równocześnie powstają teksty oparte na faktach, które demitologizują obraz chorego na trąd, co jest ważne również z tego względu, że ludzie nadal zmagają się z tą obecnie uleczalną chorobą.

SŁOWA KLUCZOWE: Spinalonga, trąd, powieść obyczajowa, literatura faktu, Victoria Hislop, Magda Knedler, Małgorzata Gołota

Against myths and facts. Depictions of the leper colony on Spinalonga in contemporary literature

SUMMARY: The article discusses the visualization of the leper colony on Spinalonga in the contemporary novels by Victoria Hislop (*The Island*, 2005) and Magda Knedler (*Szepty z wyspy samotności*

[*Whispers from the Island of Solitude*], 2020), and in the reportage by Małgorzata Gołota (*Spinalonga – wyspa trędowatych* [*Spinalonga – the Island of Lepers*], 2021). The presented considerations are mainly literary in nature, but they also refer to other contexts related to the perception of leprosy over the centuries. A number of myths concerning this disease were perpetuated in literature, contributing to the exclusion of patients from society. Inspired by the beauty of the Greek island and the dramatic history of the leprosarium, Hislop and Knedler transformed the image of a leper colony in a literary way. They showed the tragic fate of characters, without repeating harmful stereotypes about the disease. The truth about the situation of leprosy patients, who were forcibly placed in the leprosarium in Spinalonga, was presented by Małgorzata Gołota, who based her reportage on a number of accounts and documents. In contemporary literature, the leper is still a figure of the excluded. Fortunately, there are also factual texts that demythologize the image of a leprosy patient, which is important as people are still struggling with this currently curable disease.

KEYWORDS: Spinalonga, leprosy, fiction, non-fiction, Victoria Hislop, Magda Knedler, Małgorzata Gołota